

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 14 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 253 (1165)

„Pomoc“ Marshalla zawiodła!

Francji grozi katastrofa

- oświadcza premier rządu Queuille. - Mimo terroru policji robotnicy walczą o swe prawa

W wywiadzie, opublikowanym w dniu wczorajszym przez Associated Press, premier Francji Queuille, stwierdził bezwstydnie, że w wypadku cofnięcia kredytów marshallowskich Francji grozi poważny kryzys.

Queuille oświadczył, że zbiory tegoroczne nie okazały się tak dobre, jak przypuszczano, szczególnie jeśli chodzi o zbiory kartofli, co zmusza Francję do ponownego zrewidowania swojej polityki importowej. Premier francuski raz jeszcze dał do zrozumienia, że jedynym ratunkiem dla Francji jest „pomoc“ amerykańska.

Przeciwni obywatele francuscy nie podziwiają niewątpliwie poglądów szefa rządu. Wiedzą oni bowiem, że żołnierze USA zachowują się we Francji jak w kraju okupowanym, oraz że prasa zmuszona jest do gloryfikowania amerykańskiej „kultury“ opierającej się głównie na powieściach kryminalnych.

Pomimo „pomocy“ marshallowskiej, ceny artykułów pierwszej potrzeby stale wzrastają, a płace pozostają na niezmiennym poziomie. Wszelkie demonstracje robotników, występujących w obronie swych słusznym praw, napotykały na terrorystyczne akcje policji rządowej Mocha.

W porcie Brest, w Bretanii, 15.000 robotników zorganizowało demonstrację przed ratuszem, protestując przeciwko wzrastającemu bezrobociu.

Na przedmieściu Paryża Argenteuil, robotnicy prowadzą już od 10 dni ostrą walkę przeciwko zamknięciu upaństwowionej fabryki samolotów. Robotnicy tej fabryki udali się do ministra produkcji, domagając się urucho mienia swego zakładu pracy.

W wielkiej fabryce opon samochodowych, Michelin i Bergougnan, w Clermont Ferrand, robotnicy uzyskali ostatnio od 6 do 10 franków podwyżki za godzinę pracy. Obecnie wysunęli oni żądanie wprowadzenia 40-godzinne

go tygodnia pracy, przy niezmiennym zarobku.

W słynnej fabryce samochodów, Renault w Paryżu, prowadzone są obecnie rokowania w sprawie przyznania robotnikom premii w wysokości 5.000 franków miesięcznie. Żądanie

to wysunęli również robotnicy przemysłu metalowego.

Wszystkie powyższe przytoczone fakty są do wodem, że francuska klasa robotnicza mimo terroru policji Mocha nie ustaje w walce o polepszenie swego bytu.

Wyrok w procesie księży-renegatów

Na karę śmierci skazał sąd zbrodniarzy w sutannach

Wczoraj, w późnych godzinach wieczornych, Sąd Apela cyjny w Łodzi ogłosił wyrok w procesie dwóch księży-renegatów Romana Gradolewskiego i Alojzego Hoszyckiego, oskarżonych o zdradę narodu polskiego przez podpisanie volkstisty oraz współpracę z gestapo.

Mocą wyroku obydwaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W motywach sąd podał, że wina obu oskarżonych została udowodniona w toku przewodu sądowego, że obaj byli agentami gestapo, dostarczając wrogowi wiadomości dotyczących ruchu oporu, wydawali Polaków w ręce wroga, w związku z czym wielu patriotów zostało osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych, dwaj z nich Kamiński i Walczak zginęli.

Sąd nie znalazł żadnych okoliczności łagodzących dla zbrodniarzy, którzy wykorzystując swe szaty kapłańskie, działali na szkodę Polski i narodu polskiego.

Laszlo Rajk - agentem Tito

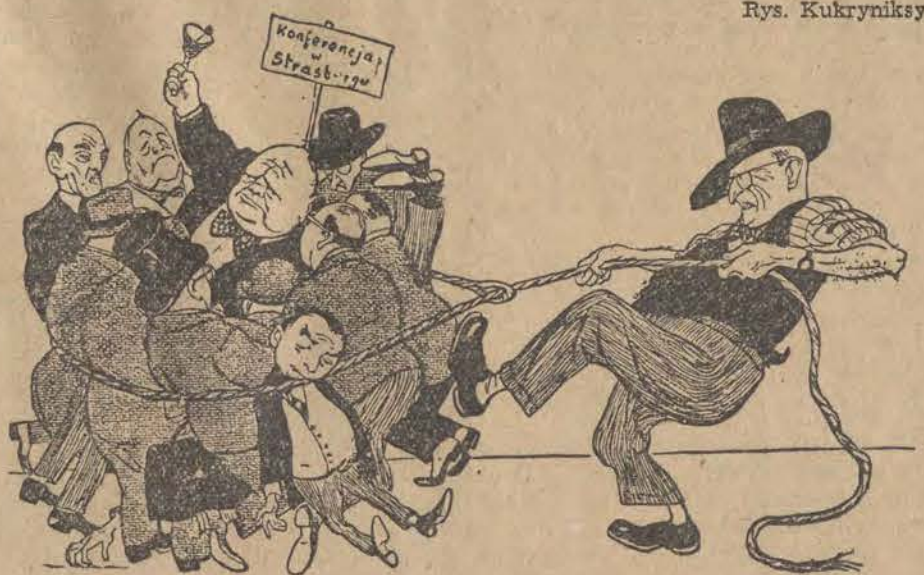
Sprzedął swą ojczyznę!

Zbrodnie byłego ministra Węgier i jego współników

Do Sądu Ludowego m. Budapeszt wpłynął z prokuratury węgierskiej sensacyjny akt oskarżenia przeciwko zdrajcy ludowych Węgier - b. ministrowi Laszlo Rajkowi i jego siedmiu współnikom.

Rajk, b. gen. Palfy Gyorgy, Brankow Lazar, dr. Szönyi Tibor, Szalai Andras, Ognienowicz Milan, Korondy Bela i Justus Pal oskarżeni są o zbrodnie wojenne i antyludowe, o zdradę stanu oraz o kierownictwo organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego.

Rajk został w roku 1931 aresztowany przez polskich w Budapeszcie. Ponieważ podpisał zobowiązanie iż zostanie konfidentem, zwolniono go,



Rys. Kukryniksy

Stany „zjednoczone“ Europy

Dolarowa „współpraca“

Snyder, przemyslowiec ze stanu Missouri, pełniący obecnie funkcję ministra skarbu USA, wysłuchawszy ze źle ukrywaną niecierpliwością wypowiedzi Bevina i Crippsa na temat brytyjskiego kryzysu ekonomicznego, odrzucił wywody swoich współrozmówców.

Zażądał on, aby upoważniono rząd USA i amerykańskich kapitalistów do inwestowania, bez żadnych ograniczeń na terenie całej strefy szterlingowej.

Brytyjska delegacja była przerażona zuchwałością z jaką Amerykanie domagali się wydania w ich ręce całego imperium. Zarówno Bevin, jak i Cripps, którzy spodziewali się, że zostaną potraktowani z większą delikatnością, liczyli na to, że uda się osiągnąć porozumienie bardziej strawne dla brytyjskich wyborców.

Amerykanom jednak nie zależało na utrzymaniu prestiżu Labour Party w oczach brytyjskiej opinii publicznej i postawili swoje warunki, od których zależało kontynuowanie rozmów.

Podczas gdy większość brytyjskich dzienników starała się zatuszować wstrząsające wrażenie, wywołane postawą Amerykanów, a toczące się pertraktacje określała, jako rozmowy na temat „współpracy“, między strafami szterlingową i dolarową, konserwatywny „Daily Express“ ostro zaatakował zawarte porozumienie. W ostatnim numerze tego dziennika czytamy:

„Rząd raz jeszcze sprzedaje W. Brytanię - Amerykanom. Poprzednim razem sprzedano nasze rynki zbytu i brytyjską ludność wzamian za powojenną pożyczkę, którą szybko roztrwoniono.

Tym razem obiektem sprzedaży jest ludność kolonialna. Wzamian za względny luksus i własne wygody do czasu po wszechnych wyborach, obecnie koła rządzące oddają Amerykanom nasze cenne niewykorzystane bogactwa“.

Rozmowy „dolarowe“ dobiegły końca. Wszystko, cokolwiek W. Brytania uzyskała okupione będzie drogą ceną i w konsekwencji amerykańska dominacja nad ekonomicznym i politycznym życiem W. Brytanii stanie się bardziej silna i jawna.

Obuwie i skóry dla rolników woj. łódzkiego

Zapoczątkowana w maju br. akcja organizowania sklepów branżowych z artykułami skórzanymi przy gm. spódmielniach woj. łódzkiego rozwija się coraz pomyślniej.

Obecnie aparat spółdzielczości wiejskiej woj. łódzkiego dysponuje już 45 detalicznymi punktami sprzedaży obuwia i skóry. W lipcu i sierpniu br. obroty ich osiągnęły kwotę 150 mil. zł. Rozprowadzono w tym okresie wśród chłopów mało i średniorolnych 30 tys. par obuwia skózanego, 33 tony różnej skóry i skóry gumy oraz wiele kompletów uprząży szorowej.

Z okazji „Dnia Pokoju“ Dep. zaw. ŚFZZ apeluje do włóknarzy i odzieżowców

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego - (departament zawodowy ŚFZZ) wydało do włóknarzy i odzieżowców całego świata apel z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Hasło walki o pokój - czytamy w apelu - walki przeciwko podżegaczom wojennym o chleb i pracę, jest w naszym przemyśle włókienniczym i odzieżowym szczególnie ważne. Należy pamiętać, że w przemyśle włókienniczym i odzieżowym pracuje około 60 do 70 procent kobiet i około 20 procent młodzieży.

Miliard zł. kredytu na zakup bydła dla robotników

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał dodatkowy kredyt inwestycyjny na zakup bydła użytkowego dla robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych i drobnych rolników.

Uchwala przewiduje, że kredyt ten, zależnie od możliwości zakupu bydła - wyniesie do 1 miliarda zł. Z kredytu tego przysługujące będą pożyczki na okres 5 lat z ulgowym oprocentowaniem.

Delegacja węgierska w sprawie tranzytu przez Polskę

Na Wybrzeżu bawiła rządowa delegacja węgierska do spraw tranzytu przez polskie porty. Delegacji przewodniczył węgierski wice-minister komunikacji, Julius Karadi.

Ze strony polskiej towarzyszyli delegacji wyżsi urzędnicy Ministerstwa Żegluzi i Ministerstwa Komunikacji

Laszlo Rajk — agentem wywiadu USA

Zbrodnicze plany zdrajców

Przy zbrojnym poparciu rządu jugosłowiańskiego chcieli przekształcić Węgry w wasala imperializmu amerykańskiego

A więc Rajk był konfidentem i prowokatorem policji Horthy'ego i gestapo: popełnił on zbrodnie wojenne i antyludowe.

W końcu maja 1945 r. Rajk wrócił na Węgry. Udało mu się ukryć swą przeszłość i zaczął odgrywać rolę prześladowanego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii. Został sekretarzem budapeszteńskiej organizacji węgierskiej partii komunistycznej, deputowanym parlamentu, ministrem spraw wewnętrznych, a następnie ministrem spraw zagranicznych. Kontynuował swą poprzednią działalność o której sam zeznał:

„Stale i systematycznie informowałem agentów amerykańskiego wywiadu o wszystkich sprawach ministerstwa spraw wewnętrznych, a następnie ministerstwa spraw zagranicznych“.

Wywiad amerykański na Węgrzech coraz bardziej wysuwał na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich wywiadu zagranicznego, emi sariuszy Tito.

Rajk chętnie dostarczał najróżnorodniejszych informacji dyplomatom i szpiegom jugosłowiańskim, którzy zwracali się do niego. Przekazywał szpiegom jugosłowiańskim poufne dane o sytuacji na Węgrzech, o armii radzieckiej, o dyplomatach radzieckich, dane, którymi dysponował jako minister spraw wewnętrznych. Z polecenia jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej Rajk przyjął do pracy na stanowisko kierownika Wydz. Prasowego M.S.W. szpiega Sandora Ceresnes, o którym wiedział, że poprzednio pracował w wywiadzie brytyjskim. Ceresnes ułatwiał kontakt między Rajkiem i szpiegami z misji jugosłowiańskiej.

Laszlo Rajk, jako członek parlamentu i minister, tj. jako urzędnik państwowy, wbrew swym obowiązkom służbowym komunikował szpiegom zagranicznym poufne dane, naruszając brutalnie w ten sposób interesy państwa węgierskiego, uprawiając szpiegostwo i dopuszczając się zdrady stanu.

W służbie Tito

Wysunięcie na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiegi amerykańscy, prowo katorzy i trockiści jugosłowiańscy. Szpiegi ci stanowili trzon najbliższego otoczenia Tito i systematycznie usuwali od władzy uczciwych ludzi spośród partyzantów jugosłowiańskich.

Ośmieleni tym sukcesem, imperialiści amerykańscy postawili sobie za zadanie przeciągnąć na swoją stronę z pomocą titowców kraje demokracji ludowej. W sprawie tej Rajk zeznaje:

„Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz oświadczył mi wręcz, że kraje demokracji ludowej winny zjednoczyć się, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito“.

Aby dopiąć tego celu, wywiadowcze organa jugosłowiańskie, amerykańskie i inne ze wszech miar popierały Rajka.

Przy pomocy gen. Palffy, b. oficera faszy-

stowskiej armii Horthy'ego, Rajk stworzył szeroko rozgałęzioną organizację. Kierował on na wysokie stanowiska, gdzie tylko mógł, agentów imperialistycznych przede wszystkim b. trockistów, prowokatorów i szpiegów.

Jednocześnie Palffy zapełniał szeregi honwedów faszystami i oficerami Horthy'ego, a Szönyi usiłował ułokować swych agentów w aparacie państwowym, na stanowiskach gospodarczych, w partii komunistycznej.

Obok organizacji Rajka, Jugosłowianie stworzyli swą własną organizację szpiegowską.

Jak zeznał jeden z oskarżonych Lazar Brankow, były charge d'affaires poselstwa

jugosłowiańskiego „organizacja szpiegowska ogarniała stopniowo wszystkie gałęzie aparatu państwowego, armię i policję. Z pomocą sieci szpiegowskiej, rząd Jugosłowiański rozwinął działalność dywersyjną przeciwko rządowi węgierskiemu. Dzięki temu Rankowicz, zgodnie z planami Tito, mógł wydawać konkretne rozporządzenia odnośnie obalenia rządu węgierskiego i zmian ustroju państwowego na Węgrzech“.

Wizyta Tito na Węgrzech w grudniu 1947 roku miała na celu przygotowanie wykonania tego planu przez sztuczne podniesienie autorytetu Tito i pomniejszenie wielkiego autorytetu Związku Radzieckiego.

Tajemnice „polowania“

Wracając z Budapesztu, Tito pod pozorem polowania spędził jeden dzień w Kobilei, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Tutaj, w pobliżu Tito, jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz zaprosił do siebie Rajka, który za pośrednictwem tłumacza — Brankowa poinformował go szczegółowo o wszystkim co zrobiono. Z kolei Rankowicz przedstawił Rajkowi plan polegający na tym, aby „niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiednich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum“.

Do przygotowania tego służył t. zw. związek bałkańskich związków zawodowych, bałkański związek sportowy, bałkański związek młodych robotników, bałkański związek kobiet itd., których centrum znajdowało się wciąż w tym samym Belgradzie.

Rankowicz polecił również Rankowi aby orientował się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na sily drobnomieszczańskie w mieście a zwłaszcza na wsi. Jednocześnie przekazał mu dyrektywę Tito, w myśl której Rajk powinien był wziąć kurs na likwidację praw

dziwych przywódców państwa węgierskiego i Partii Komunistycznej i potem ująć w swe ręce kierownictwo Węgier. Rajk przyjął to polecenie i wzniósł swą działalność.

Ogłoszenie rezolucji Kominformu zdemaskowało plany titowców i uniemożliwiło ich realizację. Dlatego też na początku października 1948 r. zorganizowano w pobliżu m. Paks tajne spotkanie między Rankowiczem i Rajkiem.

Rankowicz zakomunikował Rajkowi nowy opracowany oświadczenie przez Tito plan wprawa dzenia Jugosławii do obozu imperialistów zachodnich.

„Tito — oświadczył Rankowicz — nakreślił dla urzędujących tego celu trzy zadania: zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR, wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił anty radzieckich oraz wyzyskanie w sprawach międzynarodowych rozbieżności między ZSRR a anglo-amerykanami. W ostatnim wypadku w walce przeciwko kolonialnej polityce ZSRR winniśmy się opierać na wielkich mocarstwach...“

Plan zbrojnej interwencji

Odnośnie Węgier Rankowicz zapowiedział rozpoczęcie przez Jugosławie gwałtownej kampanii przeciwko kierownikom rządu i państwa węgierskiego oraz sprowokowanie incydentów granicznych, za które Jugosławia przerzuci odpowiedzialność na Węgry“.

Miał to posłużyć Jugosławii, jako formalny pretekst do interwencji militarnej przeciwko Węgrom, do zbrojnego okupowania części terytorium węgierskiego.

Plan przewidywał również fizyczną likwi-

dację poszczególnych członków rządu węgierskiego, przede wszystkim zaś Rakosiego, Farkasa i Goeroga oraz utworzenie nowego rządu pod kierownictwem Rajka.

Laszlo Rajk przyjął instrukcje Tito i po przybyciu do Budapesztu rozpoczął wcielać je z całą energią w życie.

Plany Rajka zostały jednak unicestwione. W rezultacie znaczna część zwolenników Rajka została usunięta z armii, policji i aparatu państwowego, a w połowie maja zaczęły się aresztowania spiskowców.

Uzasadnienie

Akt oskarżenia omawia dalej zbrodnie Palffy Gyorgy, szpiega jugosłowiańskiej organizacji wywiadowczej, Lazara Brankowa, jugosłowiańskiego charge d'affaires, dr Tibora Szönyi, długoletniego szpiega amerykańskiego, Andrasa Szalai, konfidenta policji, prowokatora i szpiega jugosłowiańskiego, Milana Ognienowicza, tak samo szpiega jugosłowiańskiego, Beli Korody'ego, pułkownika policji.

i ostatniego z bandy Pala Justusa, agenta węgierskiej policji politycznej.

Laszlo Rajk i jego wspólnicy stworzyli organizację, która zmierzała do obalenia węgierskiej demokracji ludowej, zagwarantowanej ustawą konstytucyjną, do likwidacji niepodległości Węgier i do ujarznienia kraju przez cudzoziemców. Celem tego zamierzali dobrać przy zbrojnym poparciu dzisiejszych

Codzienna nowelka „Expressu“

James F. Farrell

„Amerykański człowiek“

— Czy ja właściwie jestem człowiekiem, zastanawiał się starzec, zatrzymując się na rogu Ninth Street w Michigan.

Działo się to pewnego letniego popołudnia. Z drugiej strony ulicy — w Grand Parku — dobiegał z głośnika głos speakera, mówiącego o meczu baseballu między Kardynałami ze Saint Louis a nowojorskimi Yankesami.

Starzec odziany był w zniszczone ubranie, koszulę miał aż czarna od brudu, a ze starych wojskowych butów wyglądały mu palce. Zataczał się po chodniku i stanął wreszcie przed pozłacanym portalem gmachu trustu naftowego.

— Do diabła, dalej już nie mogę, rzekł do siebie.

Ziewnął. Zdjął marynarkę, zwinął ją i położył na chodniku. Nie zwracał uwagi na ludzi, którzy stawali, aby na niego popatrzeć.

Położył się na chodniku. Zaczął udawać głośno chrapanie. Za chwilę zebrała się wokół niego grupa ludzi.

— Dobranoc, dobrzy ludzie, dobranoc, — rzekł starzec i utkwilił oczy w niebo. Coraz więcej przechodniów stawało i tło czyło się wokół niego.

Przez tłum przepchnął się postawny, wypasiony policjant

— Co się tu dzieje? — zapytał.

— Halo, panie inspektorze, — pozdroził go starzec. Policjant nie wiedział co ma zrobić. Nasunął czapkę na czoło i podrapał się w głowę.

— Co z tobą właściwie jest? Rusz no się!

Jakaś kobieta próbowała policjantowi wytłumaczyć co się właściwie stało.

— Mnie się powodzi dobrze, panie inspektorze. Położyłem się tu tylko dlatego, ponieważ jestem trochę zmęczony. Myślałem, że mógłbym się tu tak położyć i umrzeć.

— Podnieść się i nie gadać głupstw. Tu jest miejsce publiczne. — Policjant chwycił starca za rękę i chciał go podnieść. Starzec się nie bronił.

Na scenie pojawił się wysoki sierżant policji. — Co się tu dzieje Mike? — zapytał.

— Nic, panie, próbuję tylko, czy uda mi się tu w spokoju umrzeć. — Policjant puścił starca, który położył się z powrotem na chodniku.

— Tu nie możesz umierać! — rzekł ze złością sierżant.

— Boże mój! Czy człowiek nie może nawet w spokoju umrzeć, jeśli żyje w wolnym kraju?

— Pośpiesz no się i patrz, aby cie już

tu nie było. — rozkazując rzekł sierżant. Starzec nie ruszał się z miejsca. Sierżant chwycił go za rękę i próbował podnieść. Ciągnęli go obaj. Sierżant i policjant.

— Mówiłem ci już, że masz wstać! — krzyczał sierżant.

Starzec wstał. Tłum wokół niego uśmiechał się z rozbawieniem. Starzec uszedł kilka kroków. Potem znów położył się na chodniku. — Chcę tylko w spokoju umrzeć, — powtarzał. — Nic więcej nie chcę. Nie możecie mnie zmusić. Jestem przecież w wolnym kraju!

— Wstań! — rozkazał sierżant i kopnął go nogą w żebra. — Wstań, powiadam ci. Tu jest ulica, a nie sanatorium. Szybko! Słyszałeś?

— Chcę tylko umrzeć. Pozwólcie mi w spokoju umrzeć.

— Inspektorze, ten człowiek jest chory, osłabiony. Zadzwonić po pogotowie, — odezwała się ze zgorznięciem jedna z przyglądających się kobiet.

— Niech pani pilnie swoich interesów!

Schylił się obaj i próbowali podnieść starca. Ciągnęli go po chodniku. Kilku przechodniów śmiało się, kilku protestowało, ale policjanci nie zwracali na nich uwagi. Coraz to nowi przechodnie stawali i patrzyli. Sierżant i policjant dalej szarpali swą ofiarę. Rozpięli mu się koszula, wyrwał się im i stracił przy tym koszulę. Leżał na chodniku, obnażony i brudny, było znać wszystkie że-

przywódców państwa jugosłowiańskiego Tito, Rankowicza, Kardela i Džilasa.

Spiskowcy chcieli przekształcić Węgry w kolonię jugosłowiańską, w kolonię Tito, który wraz ze swą bandą zdezerterował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu obcego kapitału i reakcji i uczynił w ten sposób z Jugosławii wasala imperialistów amerykańskich. Za planami Rajka i jego wspólników ukrywał się za tym imperializm amerykański.

Za planami Rajka i jego wspólników ukrywał się imperializm amerykański, który w okupacyjnych strefach Niemiec i Austrii zebrał już sforę psów łańcuchowych, b. niłszowców, faszystowskich oficerów Horthy'ego, b. żandarmów, liczących na to, że znowu będą mogli, podobnie jak w roku 1944, zatopić we krwi węgierski lud pracujący i znowu — tym razem nie w interesach faszyzmu niemieckiego, lecz imperialistów amerykańskich — zaprzedać Węgry i tym samym zniszczyć cały dorobek naszego wyzwolenia i odrodzenia.

Rajk i jego wspólnicy nie cofali się przed żadną podłością, aby dopiąć tych zbrodniczych, nikczemnych celów. Oskarżenie dowiedzione zostało przyznaniem się oskarżonych oraz załączonymi do akt dokumentami, które zostaną ogłoszone na procesie.

Pożar w fabryce

O godz. 10 rano wybuchł wczoraj groźny pożar w PZPW Nr 30 przy ul. 22-go Lipca nr. 58.

W szarpalni, z nieustalonych bliżej przyczyn, zapaliły się bele bawełny. Po trzygodzinnej akcji ogień ugaszono.

Przyjmujemy od zaraz:

KANCELISTÓW(TKI)

KALKULATORÓW,

ŚLUSARZA - TOKARZA oraz

MONTERA do traktorów.

Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego. Mieszkanie zapewnione. Zespół PGI Mieszewo, pow. Łobez, p-ta Rogów Sześcińskiego, tel. 6. 880-k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘGLIANEGO NR 30 w Zgierz, ul. gen. Świerczewskiego nr 6 zatrudnia natychmiast:

- 1) TECHNIKA budowlanego
- 2) REFERENTA energetyki i ruchu, obeznanego z techniką ciepłą
- 3) MAJSTRA do farbiarni
- 4) CIEGLA MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje Wydział Personalny

Policjanci znowu próbowali go podnieść. Ale starzec stawał opór. Trzasł się na całym ciele. Auta stawały i tarasowały drogi. Trabki automobilowe hucały nie do zniesienia. Tłum ludzi zapelniał teraz cały chodnik. Pojawilo się jeszcze dwóch policjantów i wspólnie powstrzymywali tłum.

— Wstaniez wreszcie? — zapytał sierżant.

— Panie inspektorze, pozwólcie mi w spokoju umrzeć...

— Sprowadźcie auto policyjne, — rozkazał sierżant.

Policjanci pociągnęli starca w kierunku południowym. Tłum szedł za nim. W pobliżu Roosevelta pozwolili mu, aby usiadł na jakichś schodach.

— Kiedy umrę, — szeptał sam do siebie — świat może potem iść do diabła. Może nawet być potop, mnie jest już wszystko jedno. Przecież nawet nie należy do ludzkiej rasy. — Popatrzył na wspaniałego policjanta.

— Trzymaj głę! — I policjanci umierają. Każdy musi umrzeć.

— Przyjechało auto policyjne. Dwaj policjanci chwycili starca, a pozostali powstrzymywali tłum.

A przecież jednak należy do ludzkiej rasy, — mówił do siebie starzec. — Inaczej przyslaliby no mnie klatkę...

Tłum. st.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Jak pragnę zdrowia!... Czy tu jest miejsce na odpadki?...
SOBEK: — Bo nie mam czasu!...
WICEK: — Oj panie Sobek! Nie dawaj pan złego przykładu!...



SOBEK: — Co za stos śmiecia wyrósł przez tę parę godzin! Jak tu przejść? Panowie pomóżcie!...
WICEK: — A ostrzegalem, aby nie dawać sąsiadom złego przykładu!...



WACEK: — Śmiało naprzód! Czyś pan nigdy nie był w górach?
SOBEK: — Ach, tylko ostrożnie, bo można czasem nogę skreślić...
WICEK: — No no, bez romansów!



DOZORCA: — Kupa śmiecia galanta!...
SOBEK: — I co teraz zrobić?
WICEK: — Wycyżnij! Popiół wyrzucić, a odpaki zgłosić do zbiornicy C.O.U.! Właśnie jest zbiórka!

Winogrona i arbuzy w drodze do Łodzi

Do Łodzi nadejdzie w trzeciej dekadzie bm. transport winogron bułgarskich, które znajdują się już w Zebrzydowicach.

Łódź otrzyma 24 tony winogron, woj. łódzkie — 8 ton. Cena tych smacznych owoców wyniesie w sprzedaży detalicznej około 350 zł. za kg. Spodziewane są jeszcze dalsze transporty winogron z Bułgarii oraz z Węgier.

Mamy również otrzymać arbuzy z Rumunii. Będą one kosztowały od 125 do 210 zł. za kg., w zależności od gatunku.

Ręk do pracy potrzebuje jeszcze przemysł budowlany

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie specjalnej komisji koordynacyjnej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi. Obecni byli przedstawiciele wydziałów budownictwa i odbudowy, Zarządu Nieruchomości, ZOR-u, MBP, PPB i SPB.

Po zaznajomieniu się z obecnym stanem robót, omówiono trudności, jakie istnieją jeszcze na drodze do zwiększenia tempa robót. Główną z nich jest nadal brak rąk roboczych.

Komisja podjęła uchwały, zmierzające do dostarczenia przedsiębiorstwom większej liczby robotników. Przedsiębiorstwa reflektują jeszcze na 3 do 4 tys. robotników.

Koncert dla robotników urzędza w niedzielę Polskie Radio

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11-ej rano Polskie Radio urzędza w parku helenowskim wielki koncert dla świata pracy, po którym od godz. 15-ej odbędzie się gry i zabawy ruchowe dla dzieci.

Od godz. 17-ej do 21-ej odbędzie się zabawa taneczna dla dorosłych. Całkowity dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Gruszki na wierzbie!...

Kasia idzie na nowe miejsce. Nowa chlebodawczyni wypytuje o referencje.

— A dlaczego Kasia odeszła od tamtych państwa?
— Bo nie mogłam jeść tych obiadów...
— A kto je gotował?
— Kto miał gotować? Ja sama!...

Królik i Zajączek. Nagle odzywa się Królik.

— Wie pan, panie Zajączek, odkryłem nową gałąź wiedzy.

— Jaką gałąź?... Po co panu gałąź?...

— Nie, tylko tak się mówi!... Ja mam na myśli — nowe odkrycie!... Ja umiem odgadywać różne rzeczy!... Na przykład powiesz mi pan, co pan je na obiad, to ja panu powiem, kim będzie pański syn?...

— E, co ja jem na obiad?... Jem biszkopty, ananasy, banany, melby, zające, karczochy, kuropatwy, lody z kremem!... No, kim będzie mój syn?...

— On będzie taki sam kłameczuch, jak pan!

Walkoński został uniewinniony. Obrońca mu gratuluje:

— Dobrze pana bronilem, prawda?... Jest pan zadowolony?

— Cóż to za sztuka? — odpowiada Walkoński. — Gdybym wiedział przed rozprawą, że jestem tak niewinny, jak mnie pan przedstawił w swym przemówieniu, to bym w ogóle nie brał adwokata!...

Nie będzie samowoli!

Domy „wydzielone” przejęte zostają przez kwaterunek

Normy zaludnienia wszędzie muszą być jednakowe

Na ostatniej konferencji w Zarządzie Miejskim prezydent miasta zajął stanowisko m. in. również w sprawie tzw. domów wydzielonych. Jak wiadomo, są to budynki wyłączone spod zasięgu kompetencyjnego Oddziału Kwaterunkowego. Ich administracja zajmuje się instytucje, którym domy te powierzono. Prezydent Minor zapowiedział jednakże likwidację tego zjawiska, które w dobie obecnego kryzysu mieszkaniowego nie ma racji bytu.

Już w tej chwili czyni się przygotowania w kierunku przejęcia tych budynków przez kwaterunek. Do dnia dzisiejszego lista objęto około 400 domów wydzielonych. Jest ich jednak na terenie Łodzi znacznie więcej, bo prawie tysiąc.

Powszechnie wiadomym jest, jak wygląda gospodarka prowadzona przez instytucje w przydzielonych im domach. Fakty niewłaściwego zagęszczenia lokali znajdują się w tak rażącej dysproporcji z obowiązującymi normami, że wymagają natychmiastowego przeciwdziałania władz miejskich. Zna-

ne są wypadki zajmowania wielopokojowych mieszkań przez jedną osobę!

Tymczasem sytuacja mieszkaniowa staje się z każdym dnem poważniejsza. W samym śródmieściu przed nastaniem zimy trzeba opróżnić ponad 40 walcących się domów, z których jeden tylko (Kilińskiego 40) zamieszkuje 212 rodzin robotniczych. Rzecz jasna, że w tych warunkach trzeba koniecznie położyć kres egzystencyjnej gospodarce instytucji w domach wydzielonych.

W tym celu prezydent Minor wyda po swym powrocie z Genewy dyspozycje,

mające na celu, przejęcie przez miasto domów wydzielonych. Natychmiast po ich otrzymaniu kwaterunek przystąpi do działania.

Rozpocznie się szeroka i szczegółowa kontrola wszystkich domów wydzielonych, w czym będą braли udział robotnicy łódzkich fabryk. W akcji tej opierać się będą nie na książkach meldunkowych, w których figurują jeszcze osoby by nie przebywające w lokalu już od dwóch i więcej lat, lub osoby zameldowane fikcyjnie — lecz na stanie faktycznym. Już dzisiaj można mieć pewność, że w każdym z tysiąca domów wydzielonych znajduje się przynajmniej jedno mieszkanie, do którego można będzie wprowadzić rodzinę z budynków przeznaczonych do rozbiórki.

Politykę tę kwaterunek będzie prowadził konsekwentnie i bezkompromisowo. W pierwszym rzędzie uniemożliwi się zwykłe w takich wypadkach odwoływanie się do wyższych instancji. Wyjątkowa bowiem sytuacja mieszkaniowa nie zezwala na formalistyczne odwoływanie i grę „na czas” w wypadkach wymagających natychmiastowej ingerencji. Akcja prowadzona będzie w tak rygorystyczny sposób, jak to miało miejsce w grudniu ub. roku, kiedy to w ciągu 15 dni zdolano wsiedlić około 500 rodzin bez dachu nad głową.

Zdajemy sobie sprawę, że ani ta akcja, ani też opróżnienie lokali mieszkaniowych zajmowanych przez instytucje — nie zlikwiduje całkowicie głodu mieszkaniowego w Łodzi. Jednakże przejęcie domów wydzielonych przez miasto złagodzi nieco sytuację i zlikwiduje fakty niesprawiedliwości, których na tym odcińku mamy jeszcze tak wiele i które zupełnie słusznie ludzi denerwują! (kl)

Zagadka sklepu Nr. 102

Jak to było ze sprzedażą masła?

Do redakcji naszej zgłosiła się wczoraj delegacja kobiet, zaopatrujących się w sklepie PSS nr. 102 przy ul. Sienkiewicza i opowiedziała nam następujący fakt.

Przed wymienionym sklepem uformowała się kolejka pragnących zakupić masło. Po pewnym czasie towar nadszedł w ilości 10 kg — czyli 40 paczek ćwierćkilowych.

Rozpoczęła się sprzedaż. Masło wydawano po pół ćwierci kg. Według prostych obliczeń powinno więc wystarczyć dla 80 osób. Tymczasem już po chwili kierowniczka sklepu ogłosiła, że masła nie ma!

Zdenerwowane kobiety domagały się wytłumaczenia tego faktu. Wyłoniona

delegacja przystąpiła do sprawdzania list raportu dziennego, gdzie przecież musi figurować każda pozycja.

I okazało się, że w raporcie jest tylko około 40 pozycji po 75 złotych (za pół ćwierci kg) i po 150 złotych (za ćwierć kg). A gdzie jest reszta masła? Kierowniczka nie umiała na to odpowiedzieć.

O innym, podobnym fakcie donieśli nam czytelnicy w liście. W związku z tym należałoby zwrócić uwagę Komitetom Sklepowym, by bardziej zainteresowały się systemem sprzedawania masła w swych sklepach i przypilnowały, aby na tym odcinku nie działy się „cuda”. Przecież nie jest aż tak goraco, by polowa otrzymanego masła „roztopiła się” i „wyparowała”!... (kb)

Wzorujemy się na Warszawie

Zywy kontakt z ludnością

utrzymywać muszą Dzielnicowe Rady Narodowe

Przeszło 6 tygodni upłynęło od czasu ukonstytuowania się trzech dzielnicowych Rad Narodowych w Łodzi. Formalnie rady te już rozpoczęły swój żywot, w praktyce jednak nie dały jeszcze dotąd żadnych realnych korzyści miastu.

Analizując ten stan rzeczy, władze samorządowe doszły do wniosku, iż bezczynność DRN-ów jest raczej następstwem braku doświadczenia w nawiązaniu bezpośrednich kontaktów z mieszkańcami dzielnic. Poważną rolę w uaktywnieniu DRN-ów winny odegrać Komitety Blokowe, których statut został uchwalony.

Komitety Blokowe — to dla Łodzi nowość, ale w Warszawie, gdzie są one już czynne od kilku lat i pracują owocnie — współpraca społeczeństwa z tymi pomocniczymi organami samorządu, już dawno ułożyła się doskonale. To doświadczenie

należałoby w Łodzi wykorzystać.

Dla zaznajomienia się z pracą stołecznych DRN-ów i Komitetów Blokowych wyjechała do Warszawy delegacja radnych łódzkich. Swoje uwagi przedstawiła ona wczoraj prezydium MRN. Materiał wykorzystany zostanie szczególnie przy nawiązywaniu żywego kontaktu z komitetami domowymi, oraz w dziedzinie do kładnej, codziennej kontroli remontów.

Delegacja zwróciła też uwagę na wadliwy podział miasta na storkostwa, wskazując na to, iż np. Starostwo Grodzkie i DRN-owi Śródmieścia podlega zbyt wielka dzielnica, licząca aż 400 tysięcy mieszkańców. Możliwe jest, iż nastąpi wobec tego pewna rekonstrukcja podziału terytorialnego Łodzi w sensie zwiększenia obszarów, podlegających DRN-om północnemu i południowemu. (at)

Jutro w całym kraju dodatkowa rejestracja nieumiejących czytać i pisać

Jutro tj. w czwartek w całym kraju przeprowadzona będzie dodatkowa rejestracja analfabetów, połączona z odbywającym się również w tym dniu powszechnym spisem dzieci w wieku szkolnym.

Podczas sierpniowych konferencji wojewódzkich zawarte zostały między poszczególnymi okręgami umowy o współzawodnictwie w akcji zwalczania analfabetyzmu. Kraków zawarł umowę z Rzeszowem i Pomorzem, Poznań z Pomorzem, Kielce z Łodzią, Szczecin z Gdańskiem, Warszawa z Łodzią itp.

Współzawodnictwo to już dało konkretne wyniki. W sierpniu powstało bowiem 9.550 kursów o 95 tys. uczestników. We wrześniu zorganizuje się 18 tys. kursów dla 180 tys. uczących się, zaś w październiku — 30 tysięcy kursów dla analfabetów. (k)

Do postuszeństwa okupantowi nawoływała reakcyjna część kleru

Przemówienie prokuratora w procesie dwóch księży-konfidentów

Jako pierwszemu — Sąd udzielił głosu przedstawicielowi oskarżenia publicznego, prokuratorowi Kuleszemu.

Oskarżyciel na wstępie zobrazował ogrom zbrodni, dokonanych w Polsce przez najeźdźców hitlerowskich, by na ich tle wykazać rolę zdrajców Narodu — konfidentów, wśród których — jak pokreślił prokurator — poważny odsetek stanowili przedstawiciele reakcyjnej części kleru.

Rola wstecznej części kleru

Do grupy tej należał i szereg wysoko postawionych nawet osobistości z hierarchii kościelnej — podkreśla prokurator — którzy tak, jak i oskarżeni księża Gradolewski i Hoszycki, w nienawiści do wszystkiego co postępowe i demokratyczne, współdziałali przy popełnianiu najohydniejszych zbrodni.

W listach pasterskich i oficjalnych wypowiedziach niektórzy dostojnicy kościoła wzywali ludność polską do dobrowolnego wyjazdu do Rzeszy, oddawania kontyngentów, wyznaczonych przez władze niemieckie, do wykonywania wszelkich prac, zleconych przez okupanta. Zwalczali oni również wszelkie przejawy ruchu oporu, nawoływali ludność, a w szczególności młodzież, do podporządkowania się władzy hitlerowskiej.

Na poparcie tych słów prokurator przytacza jako przykład list pasterski ks. biskupa Adamskiego, wydany w języku niemieckim, nawołujący ludność polską do uczciwej współpracy z władzami niemieckimi i podporządkowania się niemieckim ustawom.

Jako następny przykład prokurator przytacza list pasterski ks. bisk. Kaczmarza z Kielc, w którym występuje on przeciwko ruchowi oporu i walce z okupantem, nawołując do posuszeństwa dla władz niemieckich.

Stanowisko tych biskupów spotkało się z napiętnowaniem w prasie podziemnej. O biskupie Lorku znajdujemy hańbiącą dla niego wzmiankę że otrzymał wspaniałą samochód, przydzielony mu przez władze niemieckie.

Świetlane postacie księży-patriotów

Konkludując, prokurator stwierdza, że stanowisko tej części kleru, idące po linii interesów okupanta, miało na celu ułatwienie władzom hitlerowskim realizację ich przestępczych planów — pełnego ujarznienia narodu polskiego, a następnie jego eksterminację.

Widzimy, jak głęboka była linia po-

Piąty dzień rozprawy przeciwko księżom Gradolewskiemu i Hoszyckiemu, oskarżonym o zdradę Narodu Polskiego przez podpisanie volkslisty oraz o współpracę z gestapo, rozpoczął się od przemówienia stron.

działu, pomiędzy tymi, którzy dali się za pracę w rydwan interesów imperializmu niemieckiego — mówił prokurator — a dziesiątkami i setkami księży patriotów, opierających się barbarzyńskiej nawaie hitlerowskiej.

Wielu z nich okupiło swą postawę obozami koncentracyjnymi i śmiercią. Świetlane nazwiska duchownych, którzy walczyli i cierpieli wraz z ludem, przostaną na zawsze w naszej pamięci. Tacy bowiem ludzie, jak, ks. bisk. Fulman, ks. sufragan Góral, ks. prałat Bażek — dobrze zasłużyli się narodowi!

Ale tym mocniej należy potępić tę część kleru, która podała rękę wrogowi. Tym przykładniej należy karać zdrajców i sprzedawczyków, Gradolewskich, Hoszyckich i im podobnych.

Zbrodnie ks. Gradolewskiego

Omawiając przestępstwa, dokonane przez ks. Gradolewskiego, prokurator stwierdza, że przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził słusność tego aktu oskarżenia.

Na podstawie zeznań świadków, jak i samego oskarżonego, przewód sądowy stwierdził ścisłą łączność

oskarżonego Gradolewskiego z funkcjonariuszami gestapo.

Zarówno w śledztwie, jak i na rozprawie sądowej, Gradolewski zeznał, iż dostarczał gestapowcom informacji dotyczących obsady personalnej, stanu posiadania diecezji łódzkiej, jak również wiadomości o nastrojach społeczeństwa polskiego.

Wspólnik ks. Hoszycki

Z kolei prokurator przystępuje do omówienia działalności drugiego oskarżonego, ks. Hoszyckiego. Oskarżony ks. Hoszycki zapoznał się z Gradolewskim za pośrednictwem drugiego zdrajcy, ks. Holdtęgo.

Osk. Gradolewski poznał się na nim — mówi prok. Kulesza. — Poznał się, że może służyć, tak jak on sprawie niemieckiej. Ks. Hoszycki ulega namowom, podpisuje volkslistę i tym sposobem uczynił pierwszy krok do zdrady.

Prokurator przytacza zeznania osk. Hoszyckiego, w których opisuje, w jakich okolicznościach nastąpiło złożenie przez niego zobowiązania współpracy z gestapo.

Dokument ten osk. Hoszycki odtworzył w czasie śledztwa z pamięci.

Wzorowe Domy Kultury powstaną w miastach wojewódzkich

Wczoraj w Zarządzie Głównym Związku Włóknarzy odbyła się rejonowa konferencja kierowników świetlicowych, zwołana w celu poinformowania funkcjonariuszy działu kulturalno-oświatowego o zadaniach, jakie stoją przed świetlicami fabrycznymi.

Zarówno w referatach jak i w toku dyskusji wskazano na konieczność powiązania działalności kulturalnej świetlic z osiągnięciami produkcyjnymi danego zakładu pracy, organizowania przy świetlicach kół zwolenników i obrońców pokoju, propagowania doświadczeń przodowników, racjonalizatorów i mistrzów oszczędności, wychowania mas w duchu szlachetnego patriotyzmu itp.

Specjalnie szeroko dyskutowano na temat konieczności upolitycznienia pracy kierowników świetlic. Musi ono jednak być pojęte właściwie. Dotychczas wielu funkcjonariuszy świetlicowych

ograniczało się wyłącznie tylko do formalistycznych posunięć, jak zbiorowe przeczytanie któregoś rozdziału z wybranych pism, nie wglądając się w sedno zagadnienia. Upolitycznienie pracy świetlicowej polegać musi na stałej i planowej pracy w kierunku pogłębiania wśród uczestników jedności klasy robotniczej całego świata.

Upolitycznienie świetlic to wytworzenie właściwego klimatu w zakładzie pracy. I to właśnie powinno być czolowym problemem pracowników kulturalno-oświatowych na obecnym etapie.

W celu podlegnięcia ideologicznego działania kierowników świetlic we wszystkich miastach wojewódzkich zostaną zorganizowane Wzorowe Domy Kultury, które pełnić będą rolę instruujących świetlic zarówno pod względem ideologicznym jak i praktycznym. (w)

Jest on identyczny ze znanymi w licznych procesach tego rodzaju zobowiązań — legitymacji sprzedawczyków.

Żądam kary śmierci!

— Wysoki Sądzie, obywatele sędziowie — stwierdza prokurator Kulesza w zakończeniu swojego przemówienia — na podstawie materiału ujawnionego w toku niniejszego procesu na tle historycznych już danych z okresu okupacji, naświetlających dwie postawy różnych odłamów społeczeństwa, zarysowujących wyraźną granicę między tym, co postępowe i patriotyczne, a tym, co wsteczne, reakcyjne, samolubne, antynarodowe i zdrażdzieckie — rysują się całkiem wyraźnie osoby oskarżonych ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego. Księża ci wyszli z reakcyjnej części duchowieństwa, która podała pomocną rękę wrogowi, współdziałała w dziele unicestwienia narodu polskiego.

Kary na tych ludzi żądam świetlane nazwiska bojowników o wolność, a w wśród nich i duchownych, którzy walczyli, cierpieli, a także ginęli wraz z ludem polskim. Żądam jej rozpaczy Petroneli Kamińskiej - Szlanderowej, niemogącej przeboleć śmierci swego syna, ani zapomnieć widoku jego postaci, mającej w męczeńskim szeregu przed Dworcem Kaliskim wśród wiehury i deszczu.

WNOSZĘ, OBYWATELE SĘDZIOWIE O WYMIERZENIE ZDRAJCOM KARY, PRZEWDZIANEJ ART. I DEKRETU SIERPNIOWEGO — KARY ŚMIERCI!

Nasze Pały

ZROZPACZONA ROBOTNICA PZPB. — 19 lat to naprawdę okres, w którym wszystkie drobne nawet radości urastają do miary szczęścia i na odwrót, najmniejszą przykrość wydaje się tragedią. Współczujemy Pani szczerze z powodu jej pierwszego w życiu woda, nie mniej jesteśmy pewni, że po pewnym czasie patrzeć będzie Pani na swe obecne smutki zupełnie innymi oczami. Dlatego proszę nie martwić się. W Pani wieku smutek trwa nie długo i kto wie czy już następnego dnia nie przyniesie Pani wiele szczęścia i radości!

ALISZER. Proszę udać się do Poradni Zarządu Miejskiego, ul. Piotrkowska 113. Tam za małą opłatą będzie Pani mogła skorzystać z pomocy lekarza. Ból głowy, na który Pani cierpi może być spowodowany nie tylko deficytowością okresową, ale także ogólnym niedomaganiem organizmu i z tego względu zbadać Pani przez lekarza jest konieczne.



195)

Nawet przez sekundę nie przeszło mu przez głowę, że mógłby się poddać, albo uciec.

— W magazynku mam jeszcze dziewięć nabo! — błyskawicznym ruchem odpiął futerał i wydobyl swój Mauser.

Zanim jednak wycelował zważyło się na niego coś ciemnego, wielkiego.

— Co z karabinem? — usłyszał gorący kowy szep.

— Zaciął się!

Tamten, który padł koło niego, z desperacką siłą szarpnął, za zamek.

— Psiakrew! — zaklął, a Strzelmirski poznał go dopiero teraz.

— Marek?

Nie ma czasu na pytania. Wszystko jest jak w sennym majaku — wszystko wiadać jak przez mgłę, jak przez dym: i myśli, i obrazy...

Wierusz uderza kolbą swojego karabinu w uparty zamek. Raz jeszcze pociąga

za spust i nagle... O cudzie! O szczęście! O niewypowiedziana radości! — zaterkotał milczący dotychczas karabin.

— A teraz w nich! — rozdygotał się trochę chrapliwy głos Wierusza.

— W nich! — Strzelmirski odzyskał zimną krew i szerokim wachlarzem przejechał się po atakujących.

To co się stało w ciągu najbliższej minuty, było straszne.

Niemcy nie byli zupełnie przygotowani na podobną niespodziankę, biegli więc nie przestrzegając ostrożności, gestą tyralierą tak, że seria wystrzałów, oddanych do nich z odległości niecałych pięćdziesięciu metrów skosiła odrazu cały ich szereg.

Atakujący przerażeni się, pomieszała, skłębili jak tuman plew kiedy niespodziewanie zawieje wicher. A tymczasem straszny strzelec przejechał się od prawej do lewej, teraz zaczął ich kosić od lewej.

— Podaj taśmę! — krzyknął na Wieru-

sza, ten jednak sam wiedział o tym, co ma robić i podsunął mu ją.

— Klawo idzie! — spojrział z uznaniem na porucznika, a ten pociągnął znowu za spust...

Wśród Niemców wybuchła panika. Załamali się momentalnie i jak szara fala odplywają z powrotem ku swojej bazie wycieczki. Uciekają w popłochu, bo w tej chwili bije w nich już nie tylko samotny karabin maszynowy Strzelmirskiego. Spozna ruin rozwalonych kamienic, jak pracowite żelazne dziecięta, stukać zaczynają dwa erkaemy i bije niemal salwami broń ręczna.

— A więc jednak nadeszła pomoc! Docekałem się jej... w ostatniej chwili! — odetchnął z ulgą Strzelmirski i znow szerokim wachlarzem przeciędza się po poboiwisku.

Wyjeżdżają trzy ciężkie niemieckie tanki, kryjąc odwrót swojej piechoty. Artyleria wali ze wzmożoną siłą, ale właściwie jest już po bitwie. Szturm niemiecki odparto, odcinek pozostał dalej w rękach polskich.

Strzelmirski, ciężko dysząc, leży przy swoim karabinie maszynowym. Czuje się śmiertelnie zmęczony. I nic dziwnego: po dwóch bezsennych nocach takie nerwowe napięcie to jednak nie bagatel!

— Może się ban napije kawy. panic po

ruczniku? — podaje mu manierkę Marek Wierusz.

— Dajcie! — Strzelmirski przyłożył manierkę do ust, ale szybko potem odsunął ją i popelzał parę kroków w stronę murku, gdzie z roztrzaskanym ramieniem leżał jeden z ostatnich jego podkomendnych — młody chłopiec o dziecięnie niebieskich oczach i jasnych włosach.

— Napijcie się, zanim was opatrzą! — nachylił się nad nim z troskliwością matki.

— Dziękuję panu, panie poruczniku! — z wdzięcznością spojrzęły na niego oczy rannego.

— To nie dziękujcie mnie, tylko jemul! — Strzelmirski wskazał palcem na Wierusza.

Między ruinami przemysłowa raz wraz przypadała do ziemi, jakieś sylwetki. Opadał kilku żołnierzy szybko okopuje się.

— Co to za kompania przyszła nam z pomocą? — spytał Strzelmirski Wierusza.

— Należymy do ochotniczych batalionów robotniczych! — zaczął Marek a prawie w tej samej chwili nadszedł jakiś stary kapitan w towarzystwie dwóch innych oficerów.

Kapitan ma na sobie szary, zniszczony mundur, twarz jego jest również szara, zębista, jak u kogoś, kto dawno już nie znał spoczynku.

Scena i ekran

„Kolorowe piosenki”
w „Arlekinie”

Umieściliśmy ostatnio dłuższy wywiad z dyr. I. Gallem, w którym nowy kierownik Państwowe go Teatru im. Stefana Jaracza i „Melodramu” opowiada z sobie właściwym entuzjazmem o swojej ideologii, swoich planach i repertuarowych zamierzeniach.

Również i pozostałe teatry przygotowują się już pełną parą do nowego sezonu — na razie jednak wszystkie z wyjątkiem „Osy” są dalej nieczynne, a melomani tęsknią, za jakimś dobrym widowiskiem.

Więcej szczęścia niż my, dorośli, ma najmłodsze pokolenie miłośników teatru.

1 września bardzo kolorowo wyglądało podwórko kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 150, gdzie mieści się Teatr Lalek „Arlekin”. Było to istne zażalenie barw, — czerwonych, niebieskich, żółtych, zielonych, białych i kremowych koszulek. I dominujący wspaniały kolor brzozy: jako że opalone na brąz były twarze i nóżki dzieci, które zjawiały się tutaj, na przedstawienie, jakie z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego przygotowała dla nich dyrekcja teatru „Arlekin”.

Tak samo barwny, jak jego goście, był program przedstawienia inauguracyjnego nowego sezonu w „Arlekinie”. Tak zresztą być powinno, skoro przedstawienie nosi tytuł: „Kolorowe piosenki”. Program miły, lekki, śpiewny, wesoły, a przy tym nie pozbawiony momentów dydaktycznych. Tak więc było na sali wiele zabawy, śmiechu i szczęścia.

Zostawmy jednak dzieciom ich radość, a sami — z racji swego zawodu krytyka — spojrzmy na scenę przez „szkiełka mędrca”.

Doskonale opracowane widowisko to różni się nieco od tych, które oglądaliśmy dotychczas w łódzkich teatrzykach kukielkowych. Aktorami jego są nie brylowate marionetki czy lalki, ale lalki zupełnie płaskie, skonstruowane z cienkich desek czy tektury a powleczone kolorowym celofanem. Styl i technika nowa, okazała się jednak, że przy odpowiednim oświetleniu można dojść tutaj do bardzo ciekawych efektów.

To, że dyrekcja teatrzyku „Arlekin” poszuka je nowych form, należy jej zaliczyć jako plus. Z zainteresowaniem też czekamy na nowe widowisko „Wesoła maskarada”, której premiera dana będzie w „Arlekinie” w tym jeszcze miesiącu.

O wyższy poziom nauczania

Obrady nauczycieli

Pedagogowie przedstawiają projekty racjonalizatorskie, które ułatwią demokratyzację naszego szkolnictwa

Kuratorium łódzkiego okręgu szkolnego zwołało na 16, 17 i 18 września konferencję nauczycielstwa, pracującego w szkolnictwie miasta Łodzi. Wezmą w niej udział przedstawiciele partii politycznych, organizacji zawodowych, kół rodzicielskich, szkolnych komitetów opiekuńczych, dyrektorzy szkół i inspektorzy szkolni.

Celem konferencji jest zmobilizowanie kadr nauczycielskich i wychowawczych do wykonania zadań, jakie postawi przed nimi nowy program nauczania. Po wysłuchaniu sprawozdań z dotychczasowego dorobku na polu oświatowym omówiony będzie plan pracy w dopiero co rozpoczętym nowym roku szkolnym. Plan ten, związany zresztą

ściśle z nowym programem szkolnym, zmierza w kierunku dalszej demokratyzacji nauczania i wychowania na wszystkich szczeblach nauki.

Konferencja omówi szczegółowo społeczne zadania, stojące w chwili obecnej przed nauczycielstwem w zakresie upowszechnienia oświaty, dokształcania samych pedagogów, opieki nad

dzieckiem, walki z analfabetyzmem wśród dorosłych, rozwoju bibliotek i czytelnictwa i wzmocnienia dyscypliny w szkołach.

Przedyskutowane będą także takie zagadnienia, jak budownictwo nowych szkół, zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe itd.

Uczestnicy konferencji będą mogli ocenić krytycznie dotychczasową pracę. Oraz wskażać drogi krótszego wykonania planów, a więc wysunąć swoje pomysły racjonalizatorskie.

Konferencja budzi ogromne zainteresowanie w sferach pedagogicznych i oświatowych, obiecujących sobie po jej wynikach podwyższenie ideologicznego poziomu nauczania w szkołach.

Należy zaznaczyć, że podobne konferencje nauczycielskie odbyły się już ubiegłej niedzieli w Zgierzu (dla powiatu łódzkiego), w Skierniewicach i Radomsku. 17 i 18 bm., a więc równocześnie z konferencją łódzką odbędzie się dalsze powiatowe konferencje w Tomaszowie, Kutnie, Pabianicach, Łęczycy, Łowiczu, Rawie Maz., Piotrkowie, Sieradzu i Wielun.

Na wszystkie te obrady wydelegowani zostaną inspektorzy szkolni, którzy omówią wyniki szesnastomiesięcznej pracy, oraz zmiany, wprowadzone w nowym programie.

Czynnik społeczny będzie także reprezentowany we wszystkich wspomnianych miejscowościach na konferencjach, aby w ten sposób dać wyraz wielkiego zainteresowania całej ludności problemami społeczno-ideologicznymi, oświatowymi i wychowawczymi, jakimi żyje dzisiejsza szkoła polska. (cis)

„Wcześniaki” pod opieką

Specjalny oddział w szpitalu Anny Marii

Z ogłoszonej niedawno publikacji, zamieszczonej w jednym z biuletynów Ministerstwa Zdrowia wynika, że w Polsce corocznie przychodzi na świat około 60 tysięcy „wcześniaków”, tj. niemowląt, które rodzą się przedwcześnie lub ważą mniej niż 2 i pół kilograma.

Oczywiście, niemowlę takie jest bardzo słabe i wymaga specjalnej opieki a przy jej braku umiera zwykle w pierwszym roku życia. Z tego też powodu władze czynią wszystko, by „wcześniaki” zapewnić normalny rozwój. Istnieją już w Warszawie specjalny oddział dla tych niemowląt na 10 miejsc, a w tym roku powstanie drugi — na około 40 łóżek.

Zagadnieniem „wcześniaków” zajmuje się również władza zdrowia i na terenie Łodzi, gdzie wczesne porody że-

ląsają się o wiele częściej, niż gdzie indziej.

Rozwiązanie tego problemu nie jest jednak proste. Urządzenie oddziału dla „wcześniaków” wymaga ogromnego wkładu kapitału. Potrzeba tu bowiem aparatów, których w kraju w ogóle nie produkuje. Dość powiedzieć, że na wyposażenie oddziału na 10 łóżeczek trzeba przeznaczyć około 50 tysięcy dolarów.

Niemniej Łódź poważnie o tym myśli. Jak nas informują, oddział taki powstanie w Łodzi w szpitalu Anny Marii pod koniec przyszłego roku i będzie przeznaczony na 10 miejsc. Zostanie on urządzony, po odpowiednim przebudowaniu, w obecnym laboratorium bakteriologicznym. (sk)

Teatr im. Jaracza
rozpoczyna w sobotę nowy
sezon „Marią Stuart”

W nadchodzącą sobotę dnia 17 bm. o godz. 19.15 Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi przy ul. Jaracza 29 — otwiera nowy sezon teatralny.

Nowy sezon zainaugurowany zostanie dramatem Słowackiego pt. „Maria Stuart” w inscenizacji, reżyserii i dekoracjach Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Maciszewskiego.

W roli Marii Stuart zobaczymy Krystynę Królikiewicz, pania zagra Halina Racięcka, Botwella — Ryszard Barycz. Następne role obsadzono jak następuje: Rizio — Jerzy Cwikliński, Douglas — Władimir Fabisia, Motron — Edward Gudowski, Nick — Bronisław Pawlik, astrolog — Czesław Przybyła, Darnley — Zygmunt Ruchowski, Lindsay — Jerzy Szpunar. (x)

Nowe jadalnie
otwiera PSS w Łodzi i Zgierzu

Po otwarciu nowej stołówki przy ul. Kilińskiego — Powszechna Spółdzielnia Spożywców przygotowuje się do uruchomienia dalszych jadalni dla świata pracy.

W ciągu trzech tygodni otworzy swe podwoje restauracja - kawiarnia przy ul. Sieradzkiej 3, nieco później bar - pasztecarnia przy ul. Nawrot 53.

Jeszcze w tym miesiącu zaczną pracować restauracja - bar w Zgierzu przy Starym Rynku, której gospodarzem również jest Powszechna. (x)

Pod ostrym kątem

Owoce drożeją
a panowie z komisji śpią...

Swego czasu wystąpiliśmy z apelem o ukrócenie paska na owocach. Skutkiem tego Wydział Handlu Z. M. powołał specjalną Komisję Cennikową, która od godziny 4-ej do 10-ej rano miała urzędować na targowisku przy ul. Łagiewnickiej. Zadaniem jej było ustalanie cen na każdy dzień.

Nie wiadomo dlaczego, po miesiącu swej działalności Komisja przestała urzędować. Natychmiast wykorzystali to hurtownicy. Skutek — ceny na owoce znowu są tak wysokie, jak wielkie są apetyty hurtowników. Dziwią się więc temu ludzie świata pracy. Komisja Cennikowa natomiast nawet się nie dziwi. Nie ma na to czasu. Bo jej członkowie o godzinie 4-ej rano chrapają sobie w najlepsze. A ceny niech się „same” ustalają. (kl)

Zamiast pod gołym niebem — w zajezdni

„Przeprowadzka” autobusów

Wielka hala postojowa jest już na ukończeniu. — PKS przygotowuje szereg udogodnień dla pasażerów

Budowa wielkiej zajezdni PKS-u przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Skorupki postępuje szybko naprzód. Jeszcze w tym roku zajezdnia będzie gotowa i oddana do użytku publicznego. Tym samym skończy się stan prowizorium, trwający już od pięciu lat. Autobusy przychodzące do Łodzi i wyruszające z naszego miasta we wszystkich kierunkach będą parkowały nie jak to ma obecnie miejsce pod gołym niebem na placu przy ul. Wigury, lecz w wielkiej, nowoczesnej urzędowej hali.

Na opróżnionym placu przy zbiegu ulic Wigury i Sienkiewicza powstaną wygodne perony, podobnie jak na dworcu autobusowym w Warszawie. Pasażerowie nie będą już wsiadali i wysiadali jak dotąd na ulicy, lecz na peronach, zaś tarce z garow będą informowały o której godzinie odchodzi autobus w danym kierunku.

Jednocześnie przebudowana będzie i powiększona poczekalnia autobusowa, mieszcząca się naprzeciwko w budynku PKS.

Zajezdnia przy ul. Wólczańskiej będzie miała na razie dwie hale: postojową i warsztatową. Hala postojowa obliczona jest

na 80 maszyn. Ponieważ taką właśnie ilością wozów dysponuje łódzka stacja PKS-u — wszystkie autobusy znajdą tu pomieszczenie.

Hala postojowa będzie ukończona już w połowie listopada rb., zaś hala warsztatowa, gdzie dokonywane będą wszelkie naprawy — pod koniec rb., kiedy nastąpi oddanie do użytku całej zajezdni.

Z biegiem czasu zajezdnia ulegnie dalszej rozbudowie. Nastąpi to w miarę zwiększania naszego parku autobusowego. Projektuje się urządzenie jeszcze jednej hali postojowej, obliczonej również na 80 wozów.

Dworzec prowizoryczny PKS-u stanął dopiero w przyszłym roku. Miejsca na ten cel jeszcze nie wybrano. Przypuszczalnie jednak dyrekcja PKS-u zdecyduje się na urządzenie dworca na terenie swego placu przy ul. Wigury. Budynek dworcowy zaopatrzone będzie w kilka kas, poczekalnię itp.

Budowa dworca właściwego jest sprawą dość odległej przyszłości. Ma to nastąpić nie wcześniej niż za dwa, trzy la-

ta. Chodzi o to, że centralny dworzec autobusowy powinien się znajdować w śródmieściu, aby ludność miała ułatwiony dojazd ze wszystkich dzielnic miasta. Rzez zrozumiało, że dworzec musi być urządzony według wszelkich wymogów techniki, musi zapewnić publiczności maksimum wygody i bezpieczeństwa.

Istnieje projekt, aby centralny dworzec autobusowy znalazł pomieszczenie na terenie obecnego dworca kolejowego Łódź - Fabryczna. Zgodnie bowiem z planami władz kolejowych niedługo nastąpi całkowita reorganizacja łódzkiego węzła kolejowego. Miasto nasze otrzyma nowy wspaniały dworzec kolejowy na miejsce Fabrycznego, który już zupełnie nie odpowiada dzisiejszym wymaganiom i warkiemu tempu życia Wielkiej Łodzi. (a)

Strażacy remontują 10 domów

Budynek przy ul. Napiórkowskiego 77
naprawiono w rekordowo szybkim czasie

Jak wiadomo, wiele zakładów pracy i instytucji przystąpiło samorzutnie do remontu domów robotniczych na przedmieściach. Zarząd Nieruchomości wydziału im. obiektów, dostarczył materiałów budowlanych i w ten sposób stworzył warunki szybszego wyremontowania kilkudziesięciu budynków dla świata pracy.

M. in. łódzka Straż Ogniowa podjęła się wyremontowania 10 domów. Straż przydzieliła do tych robót swoje brygady pogotowia budowlanego. Ludzie ci, zzwani wielokrotnie do wypadków budowlanych, poczuli się w pierwszym rzędzie w obowiązku poratowania do-

ków łódzkich. Zabraли się przeto z wawo do pracy i pierwszy dom przy ul. Napiórkowskiego 77 nowierony i opieczony, naprawili w rekordowym czasie 6 dni!

Strażacy łódzcy, pracujący w pogotowiu technicznym, to ludzie dobrze wyszkoleni w zawodzie budowlanym, a w dodatku ludzie wysoce uspołecznieni. Jak słyszeć, zamierzają oni i resztę swoich zobowiązań remontowych wykonać w krótkim terminie.

Warto zaznaczyć, że Straż Ogniowa wzywała do udziału w pracach remontowych brygady techniczne w łódzkiej dyrekcji PKP. Apel ten z pewnością nie trafi w próżnię! (a)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU WĘGLIANEGO NR 5
w Łodzi, ul. Wólczańska Nr 219.

zatrudnia:

- 1) KIEROWNIKA Wydziału Inwestycji.
- 2) KSIĘGOWEGO.
- 3) Wykwalifikowanych PRACOWNIKÓW BIUROWYCH.
- 4) PRZĄDKI na przedziałnię wózkową.
- 5) ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

Zgłoszenia osobiste do Wydziału Personalnego w godz. 10-12. 857-u

Zakłady Przemysłu Dzierwiarskiego
im. Tadeusza Duracza
Przedsiębiorstwo Państw. Wyodrębnione
poszukują:

- 1) Wykwalifikowanego MONTERA ELEKTRYKA
- 2) Wykwalifikowanego ŚLUSARZA
- 3) Pomocnika MECHANIKA.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny, Łódź, ul. Nowotki nr 65. 857-u

Nasi przodownicy



TERESA BANDROWSKA

Całe życie Teresy Bandrowskiej jest ciągłą pracą.

— Ale, praca, to przecież radość! — mówi ona. — Gorzej, gdy zamiast pracy ma się za dużo czasu na wspomnienia, zwłaszcza te najstraszniejsze...

— Myśli Pani o wojnie, tak? — Szare oczy przodownicy z Nowej Tkalni PZPB Nr 1 ciemnieją.

— Tak o wojnie. O wojnie, okupacji, o tym, co trzeba było przeżyć i o czym teraz niektórzy tak prędko pragną zapomnieć i wymazać z historii. Ze czynią to faszyści, temu się nie dziwię, ale że w obronie największych zbrodniarzy świata, jakimi okazali się hitlerowcy, staje sam papież... to już przechodzi moje pojęcie wierzącej i praktykującej katolicki.

Nie mogę się zgodzić właśnie jako człowiek wierzący z tego rodzaju stanowiskiem papieża, które pozwala mu być kapłanem, a jednocześnie stawia w obronie zbrodni.

Teresa Bandrowska, zdobywczyni pierwszej nagrody w współzawodnictwie pracy, przeżyła okupację, oraz powstanie w Warszawie. Czyż w świetle tego faktu nie wydaje się jasne i zrozumiałe jej stanowisko.

K I N A

- ADRIA — „Młoda Gwardia” II seria — godz. 16, 18, 20.
- BALTYK — „Śpiewak nieznany” — godz. 17, 19, 21.
- BAJKA — „Ostatni etap” godz. 18, 20, 30.
- GDYNIA — Program aktualności krajowych : zagranicznych nr. 39 — godz. 11, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21.
- HIEL — (dla młodzieży) „Postrach mórz” godzina 16, 18, 20.
- MUZA — „Dzieci z jednego podwórka” — godzina 18, 20.
- POLONIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — w polskiej wersji. Godz. 17, 19, 21.
- PRZEDWIOŚNIE — „Ulica Graniczna” — godzina 15, 30, 18, 20, 30.
- ROBOTNIK — „Tragiczny pościg” — godz. 15, 30, 18, 20, 30.
- ROMA — „Przygody Nasredina”, godz. 18, 20
- REKORD — „Zawieja” — dla młodzieży godz. 16, godz. 18, 20 seanse normalne.
- STYLOWY — „Wyspa bezimienna” dla młodzieży godz. 16, „Aleksander Newski” godzina 18, 20, 30.
- SWIT — „Słońce wschodzi” — godz. 18, 20.
- TECZA — „Harry Smith odkrywa Amerykę” w polskiej wersji godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- TATRY — „Muzyka i miłość” godz. 16, 18, 20
- WISLA — „Diabelska Grań”. Godz. 17, 19, 21.
- WŁÓKNIAK — „Śpiewak nieznany” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30.
- WOLNOŚĆ — „Diabelska Grań”, — godz. 16, 18, 20.
- ZACHETA — „Młoda Gwardia” I-sza seria 16.30. 18.30 20.30.

OGŁOSZENIA DROBNE

- LEKARZE**
- Dr. MARIA WILKO-
WA okulista wzno-
wiła przyjęcia. Świą-
tokrzyska 6 g. 5-6.
882k
- Dr. BILIŃSKI choroby
serca — wznowił przy-
jęcia 11 — 14. Legio-
nów 3. 7633
- Dr. STEIN — choro-
by nerwowe przepra-
wadził się ul. Legio-
nów 16 tel. 192-55
- Kupno Sprzedaż**
- ZEGAREK, złoto, sre-
bro, kamienie, kupno
sprzedaż „Omega” —
Piotrkowska 4
- SAMOCHÓD DKW II
muzyna w dobrym sta-
nie sprzedam. Do o-
bejrzenia w niedzielę
Ozorków, Zielony Ry-
nek 4. 888k
- Zaofiarowanie pracy**
- POTRZEBNA pomoc-
nica domowa. Zachod-
nia 51 m. 39. 4783g
- ZATRUDNIMY wy-
kwalifikowane szwa-
czki-bielizniarki na
maszynach motoro-
wych. Spółdzielnia
„Zjednoczenie”, Naru-
towicza 57. 4785g
- POTRZEBNA pierw-
szorzędna pomocnica
domowa. Referencje
Nowomiejska 4 m. 75
od 13-ej. 4783g
- POTRZEBNA praco-
wnica domowa. Wa-
runki dobre. Piotrkow-
ska 115 m. 4. 4789g
- WYCHOWAWCZYNI
do 4-ro letniego chłop-
ca potrzebna. Warun-
ki dobre. Zgłaszać się
Wschodnia 55 m. 12.
4777g
- DEKORATORÓW za-
raz zatrudnią Po-
wszechnie Domy To-
warowe w Łodzi. —
Zgłaszać się do Wy-
działu Personalnego
Piotrkowska 60-62.
889k
- POTRZEBNA pomoc-
nica domowa Al. 1-go
Maja 8 m. 19. 4788g
- POTRZEBNA pomoc-
nica domowa 11-go
Listopada 36 m. 19.
4787g
- NAUKA**
- NOWOCZESNYM sy-
stemem /roju sycia
modelowania naucza-
ją Poludniowa 20-60
855g
- KURSY Stowarzysze-
nia Stenografów, —
Piotrkowska 83, zapi-
sy na stenografie,
księgowość, korespon-
dencje, maszynopisa-
nie — grupy począt-
kowe, wyższe. 871k
- KURSY Administracyj-
no-Handlowe Piotr-
kowska 125 obecnie
Wółczańska 23 róg Le-
gionów, przyjmują za-
pisy na kursy Admini-
stracyjno-Handlowe i
Księgowości codzien-
nie godz. 17-19.
76'5
- ZAGUBIONO**
- ZAGUBIONO książecz-
kę Ubezpieczalni
Społecznej Bronisła-
wa Koszelnik. Piotr-
kowska 118. 7652
- RÓŻNE**
- HAFTUJE ręcznie i
maszynowo sztandary,
sukienki itp. Seredyń-
ska, Łódź, Piotrkow-
ska 275. 868k
- Czytajcie**
»Express
Ilustrowany«

Szukajcie, a znajdziecie

Motorzyści na betonie

Interesujące wyścigi odbędą się w niedzielę na Lublinku

Motorzyści a z nimi szerokie rzesze ich zwolenników odczuwali dotkliwie brak toru w Łodzi. Cóż biedacy mieli robić? Nowego toru nie wybudują w ciągu tygodni, a siedzenie na zgaszonych motorach z założonymi rękami, gdy sezon w pełni, nie uśmiechało się im. Po głębszej rozprawie zaczęli się rozglądać, postępując w myśl przysłowia: „Szukajcie, a znajdziecie”.

I rzeczywiście znaleźli — wprowadzie trochę dalej, lecz za to jaki wspaniały tor! Betonowy! Na lotnisku w Lublinku!

Nie zwlekając chwili, postanowili już w najbliższą niedzielę sprawdzić formę

asów motocyklowych i wydajność ich maszyn. A więc zawody i to nie były jakie.

Ponieważ tego rodzaju imprezy w Łodzi jeszcze nie było, pragniemy przypomnieć tym, którzy odwykli już od wyścigów płaskich jaki to jest wyścig i dać ogólną ocenę tej konkurencji.

Otóż wyścigi na torze betonowym dają widzowi maksimum wrażeń, od kierowcy wymagają olbrzymiego wysiłku, a od maszyny wydajności. W odróżnieniu od wyścigów na żużlu, który jest emocjonujący, (lecz nie tak szybki i wymaga specjalnych motocykli) wyścigi na betonie dają możliwość startu zarówno zawodni-

kom na maszynach sportowych, jak i wyścigowych, z tym że zawodników dzieli się na kategorie w zależności od maszyn, na jakich startują, biorąc pod uwagę ich litraż i rodzaj.

W niedzielnych wyścigach wszyscy zawodnicy pojedą na maszynach sportowych więc szanse będą mieli równe a wynik za leżny będzie od stanu motocykla i umiejętności kierowcy. Wszystkich na pewno interesuje trasa wyścigu — jest ona bez zastrzeżeń, równa, szeroka i z trzema wirażami. Wiraże te zawodnicy muszą przejść sprawnie, a widzowie stać zdala od nich, aby uniknąć wypadku, istnieje bowiem możliwość, że przy szybkiej jeździe zawodnik zostanie wyrzucony poza tor betonowy.

W zawodach tych startować będą najlepší motocykliści Łodzi na czele z Koleczkiem i Krakowiakiem (starzy rywale) — pretendenci do tytułów mistrzowskich. Ponadto ujrzymy szereg wybitniejszych kierowców znanych z wyścigów ulicznych, wśród których prim wiedeń Dorotyński z Pabianic (b. mistrz Polski), Drewniak, Wójcik (Ogniwo) maratończyk Melchinkiewicz (Budowlani), Szwarcowski (Pabianice) i inni. Jedzie wśród nich nawet jedna kobieta i to na ciężkim motorze 500-cc.

Możliwości poszczególnych zawodników oraz rodzaje maszyn, na jakich ukażą się na starcie, omówimy oddzielnie. Dzisiaj musimy stwierdzić, że stawka niedzielnych wyścigów jest bardzo duża i walka będzie zaciekła. Sądzymy, że wyścigi niedzielne wyłonią nam nowe talenty i z góry cieszymy się, że zobaczymy znów jedną z najbardziej emocjonujących imprez sportowych, za którą cała Łódź już się stęskniła.

Polska już w finale

Dalsze wyniki mistrzostw siatkówki w Pradze



SIATKARKI POLSKIE W PRADZE

Od lewej: Paprotówna, Brzeźnińska, Orzechowska, Pogorzelska, Flegwer, Gruszczyńska, Tomaszewska, Zakrzewska, Felchnerówna, English, Wojewódzka i Kurtz.

W dalszym ciągu odbywających się w Pradze mistrzostw siatkówki rozegrano spotkanie Polska — Rumunia (kobiety), zakończone zwycięstwem Polski 3:0 (15:10, 15:9, 15:8). Z drużyny polskiej najlepiej w tym dniu zagrała English, cała zaś drużyna grała równo i zwyciężyła zasłużenie. Rumunki w pierwszym secie grały dobrze defensywnie. Spotkanie sędziował Bieresin (ZSRR).

W innych spotkaniach mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

kobiety: CSR — Holandia 3:0 (15:0, 15:0, 15:1); Francja — Węgry 3:1 (15:17, 15:12, 15:2, 15:11);

mężczyźni: ZSRR — Rumunia 3:0 (15:4, 15:6, 16:14). W trzecim secie Rumuni prowadzili 12:8 i 14:10, nie mogąc jednak seta rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Zapowiedziany przyjazd reprezentacyjnej drużyny siatkówki Izraela został z przyczyn technicznych odwołany toteż mecz Polska — Izrael nie odbył się.

Cztery punkty przewagi

Dynamo (Moskwa) nadal na czele tabeli

Na stadionie moskiewskiego „Dynamo” odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR, między „Dynamo” (Moskwa) a „Dynamo” (Leningrad), zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:2).

Już pierwsze minuty wykazały, że drużyna Leningradu będzie chciała wziąć rewanż za po-

rażkę w I rundzie i, mając przewagę, zdołała do przerwy uzyskać prowadzenie 2:0. Po zmianie stron piłkarze Moskwy prowadzą żywą i ładną grę, dążą do wyrównania, co im się udaje.

W tabeli rozgrywek o mistrzostwo ZSRR prowadzi „Dynamo” (Moskwa) — 27 gier, 44 pkt., przed CDKA i „Spartakiem” (Moskwa) — po 40 pkt.

Czy liga zmieni lidera?

Uwaga zwrócona na Kraków i Poznań. — ŁKS Włóknarz gra z Lechią

Czwartek 15 bm. będzie dniem spotkań lokalnych przeciwników ligowych, a więc meczy, które klubom I ligi dają największe dochody przy minimum wydatków, odpadają bowiem koszty przejazdów.

Niemal wszyscy uczestnicy mistrzostw mają przeciwnika pod ręką i tylko ŁKS Włóknarz i gdańska Lechia są w swych okręgach jedynymi reprezentantami w lidze. A więc jedna z tych drużyn musi zawiązać do drugiej. Tym ra-

zem łodzianie odwiedzają Gdańsk. Czy wyprawa ta im się uda?

Chyba raczej tak. Na to wskazuje zdecydowane zwycięstwo łodzian odniesione w pierwszej rundzie i niezła forma wykazana ostatnio, zwłaszcza przez atak na meczu z Krakowem, chociaż brak w nim było zdyskwalifikowanego Barana. A czas najwyższy pomyśleć o zwycięstwie i zdobyciu dwóch punktów, chyba... chyba że łodzianie zamierzają ustanowić jakiś nowy rekord w uzyskiwaniu wyników remisowych.

Największą uwagę skoncentrują jednak na sobie spotkania w Krakowie i Poznaniu. Mecze: Warta — Kolejorz i Cracovia — Wisła mają wielkie znaczenie w wyścigu o pierwsze miejsce w tabeli. Nie tak dawno jeszcze na czele tabeli królowała niepodzielnie Wisła z 5-ma punktami przewagi, lecz dzisiaj zarówno Cracovia, jak Kolejorz a nawet i Polonia warszawska stali się dla niej zbyt niebezpiecznymi konkurentami. Ciekawe, jaki wynik przyniesie nam mecz drużyn krakowskich, a nie zapominajmy, że właśnie Cracovia jest tym zespołem, który pozbawił swą rywalkę pierwszego punktu.

Nie jest wykluczone, że i tym razem padnie w Krakowie wynik remisowy, co mocno byłoby na rękę Kolejorzom po znańskim, którym przypisać trzeba więcej szans w spotkaniu z Wartą. Nie jest więc wykluczone, że w czwartek tabela ligowa zmieni lidera.

O wynik warszawski można być spokojnym, bo Polonia, gdy zagra w pełnym składzie powinna odprawić Legię z kwitkiem.

Mecze śląskie Ruch — AKS i Szombierki — Polonia (Bytom) są już mniej ciekawe.

Tenisowe mistrzostwa Łodzi

Około 60-ciu zawodników weźmie w nich udział

W najbliższy czwartek rozpoczyna się na kortach w parku Poniatowskiego rozgrywki o mistrzostwo tenisowe Łodzi dla pań, panów i juniów. Rozgrywki przeprowadzone będą w przyspieszonym tempie, tak, że, finały przewiduje się w niedzielę.

Losowanie odbędzie się dzisiaj, również na kortach o godz. 15 przy czym co lepsi zawodnicy jak Skonecki H. i Borowczak zostaną rozstawieni. Należy się spodziewać, że w tegorocznych mistrzostwach weźmie udział około 60-ciu zawodników. Zawodnik, który w ustalonym terminie nie stawi się do gry będzie uznany za pokonanego (walkower).

Mistrzostwa są imprezą bezpłatną dla publiczności i zapewne przyczynią się do spopularyzowania sportu tenisowego na naszym terenie. Organizatorzy postarali się o odpowiednią ilość miejsc siedzących dla widzów wokół kortów, każdy więc będzie mógł bez trudu śledzić przebieg rozgrywek. Wyniki podawane będą przez głośniki zainstalowane na kortach. Dla zwycięzców tytułów mistrzowskich przewidziane są nagrody, plakietki, dla vicemistrzów żetony pamiątkowe.

Gdzie trenują pięściarze ŁKS Włókniarza

Treningi Sekcji Bokserskiej od poniedziałku 11 bm. odbywają się w sali przy ul. Moniuszki 4a, w poniedziałki od 19-21, środy od 18-21, piątki 19-21.

W przyszłym tygodniu drużyna nasza wyjeżdża na zawody do Krakowa z Ogniwem (Radomiak wycofał się z mistrzostw), o II Ligę. II drużyna walczy ze Zrywem łódzkim.